

## SPARTAKIADA Juvenalia '92



Na przełomie kwietnia i maja odbędą się eliminacyjne rozgrywki Spartakiady w następujących dyscyplinach:

- piłka nożna
- piłka ręczna
- piłka siatkowa
- piłka koszykowa
- tenis stołowy
- tenis ziemny

W rozgrywkach mogą brać udział wszyscy studenci i pracownicy akademicy obydwu płci; drużyny reprezentują swoje uczelnie, wydziały, akademiki, organizacje lub grupy nieformalne. Uczelnia, wydział lub akademik może być reprezentowany przez więcej niż jedną drużynę.

Na zwycięzców czekają wysoce atrakcyjne nagrody, m.in. telewizja, radio, wywiady, autografy braci Kaczyńskich, wizyty w zakładach pracy, przedszkolach itd. A więc nie czekajcie!!!

Kilka wskazówek praktycznych: rzućcie palenie, picie wysokooktanowych paliw płynnych, przestańcie siedzieć nad opasłymi tomami wiedzy tajemnej, której i tak nie będziecie w stanie pojąć. Wyciągnijcie z szaf dresy, obuwie ADIDAS-Torsion, pieluszki PAMPERS na zmianę, montujcie drużynę i trenujcie! Bo tylko trening czyni mistrza.



ciąg dalszy - str.2

## KARNAWAŁ...

10 stycznia br. nasi koledzy zorganizowali w "SLAMSACH" zabawę karnawałową, na której mogliśmy poznać czar lat siedemdziesiątych. Lat, w których nasi rówieśnicy nosili szerokie spodnie, kołnierze jak skrzydła samolotów i kwieciste koszule. Gdy światem rządził beag-beat: Czerwone Gitary, Czerwono-Czarni, Skaldowie i wielu innych. Dzięki odpowiedniemu regulaminowi organizatorom imprezy udało się stworzyć wspaniałą nastrój. Jedynym biletem wstępu był strój z tamtych lat:

- dla panów lusterko z wizerunkiem znanej ówczesnie gwiazdy filmu lub skąpo, bądź wcale nie odzianej kobiety, a także odblaskowy, jak najdłuższy grzebień okazałe prezentujący się w tylnej kieszeni spodni;

- dla pań - obfite korale lub coś w tym guście. Osoby, które chciały wejść na salę próbując zmienić lub obejść regulamin, z góry były skazane na niepowodzenie. Nagrodami za zorganizowane konkursy były butelki napoju chłodzącego pochodzenia amerykańskiego. Rarytas, bo w bufecie z "procentowych" można było dostać tylko piwo. Ta zabawa była dowodem na to, że potrafimy się bawić, potrafimy się wczuć w rolę idoli swoich rodziców. Wspaniały taniec z Cybulskim - supermenem w pomarańczowej marynarce ze skaju, dotyk szorstkich, długich pejsów Czesia Niemena, ta muzyka, energia, błyski radości w oczach. Nawet krzywe spojrzenie Kasi Sobczyk, której partner zainteresował się Sławą Przybylską nie przeszkodziło najbardziej gburowatym i zakompleksionym bawić się na całego. O godzinie 24<sup>00</sup> w szampańskim humorze opuściłam zabawę. Gratuluje fantazji równocześnie żałując, że tak mały krąg ludzi został o niej poinformowany.

CZYŻBY TYLKO WYBRANI?

Viola

Wstępny regulamin rozgrywek:

**Piłka nożna:**

miejsce: boisko na Miasteczku Studenckim  
składy: 11 + 4 w rezerwie (max. 4 zmiany)  
czas gry: 2 \* 30 min.  
zgłaszać należy minimum 11 osób

**Piłka ręczna:**

miejsce: hala przy ul. Piastowskiej  
składy: 7 + 3 w rezerwie  
czas gry: 2 \* 20 min.  
zgłaszać należy minimum 7 osób

**Piłka siatkowa:**

miejsce: hala przy ul. Piastowskiej oraz boiska na Miasteczku  
składy: 6 + 3 w rezerwie  
czas gry: do trzech wygranych setów  
zgłaszać należy minimum 6 osób

**Piłka koszykowa:**

miejsce: hala przy ul. Piastowskiej oraz boiska na Miasteczku  
składy: 5 + 3 w rezerwie  
czas gry: 2 \* 20 min.  
zgłaszać należy minimum 5 osób

**Tenis stołowy:**

miejsce: hala przy ul. Reymonta  
czas gry: do trzech wygranych setów

**Tenis ziemny:**

miejsce: korty na Miasteczku  
czas gry: do dwóch wygranych setów

Jeżeli jesteś sędzią, posiadasz uprawnienia sędziowskie lub po prostu znasz regulamin sportowy w/w dyscyplin - bądź sędzią na zawodach Spartakiady. Jeżeli chcesz pomóc przy organizacji Spartakiady - z pewnością nikt twoją pomocą nie wzgardzi!

Wszelkie informacje, zgłoszenia i porady (dla zawodniczek niekoniecznie sportowe) udziela ze szczegółami

**Mariusz NAKONICZEWSKI**  
**DS-11, pok. 204A**

Termin przyjmowania zgłoszeń - do 21 marca 1992r. (pierwszy dzień wiosny!).

**SPARTAKIADA**  
**Juvenalia '92**



Co roku w październiku obserwujemy napływ "świeżej krwi" do murów naszych uczelni, a co za tym idzie i do naszych akademików. Warto więc zastanowić się czym my, zakorzenienni w tutejszym gruncie, witamy absolwentów szkół średnich. Czy tylko butelką wódki i monotematycznymi imprezami w naszych skromnych gronach?

Kraków jako prastare miasto, ośrodek akademicki słynęło nie tylko z Wawelu czy Kościoła Mariackiego, ale również z atmosfery i kultury studenckiej. Właśnie to wielu młodych ludzi (obok zainteresowań czysto naukowych) ściągają nawet z najdalszych zakątków Polski na studia do Krakowskich uczelni. Kultura w całej "urynkowanej" Ojczyźnie bardzo się skomercjalizowała, o tym wszyscy wiedzą. Niemożliwe jest uzyskanie zniżki "na legitymację" w kinie czy teatrze (może gdzieś takie są, ale należy uznać to za wyjątek). Dlatego chciałbym zatrzymać się na Miasteczku Studenckim, a konkretnie na działalności klubów studenckich i imprez przez nie organizowanych. Po okresie pewnego zastoju, zwanego adwentem, kiedy wiele klubów pracowało na "zwolnionych obrotach", mamy przed sobą wyjątkowo długi Karnawał. A co do tej pory obserwować można było w klubach? To, co piszę wynika z moich osobistych obserwacji zebranych z ostatnich miesięcy.

Tak więc Zaścianek powitał swoich starych bywalców jak i nowicjuszy ciszą, która jednak nie trwała długo. Coś drgnęło! Odbyła się I edycja Studenckich Spotkań z Piosenką", potem impreza andrzejkowa, potem kolejne imprezy. Obecnie Studenckie Spotkania miały już trzy edycje. Tak trzymać - powodzenia! Karlik (Reymonta 17) - klub odnowiony, proponuje przeglądy filmów video, również dyskoteki. Człowiek chce się pobawić, a więc: kulturalny studencie, studentko idziesz na dyskotekę do Karlika. Najpierw musisz przedrzeć się przez tłum pijanych i wulgarnych ludzi (co gorsza ubu płci, bo... równouprawnienie). Są to tzw. niewpuszczeni. Jeśli ci się to udało i dobnałeś do kasy, to może uda ci się jeszcze kupić bilet studencki za jedyne 10 lub 15 tys. złotych w zależności od "kalibru" imprezy. Wchodzisz, kontroluje cię bramkarz, który bokiem np. za 30 tys. zł. wpuszcza niestudiujących delikwentów, którym prawdopodobnie nie udało się kupić biletów normalnych (jest ich mniej, albo rozchodzą się szybciej - nie wiem). Idziesz dalej i dowiadujesz się, że w szatni nie ma miejsca na twoje wierzchnie odzienie. Stoisz więc w tumanach dymu papierosowego i zastanawiasz się, co dalej? Skoro już zapłaciłeś wchodzisz dalej tj. przeciskasz się między ludźmi okupującymi bary. Chcesz wejść na salę i zacząć się bawić, a tu znowu okazuje się, że za sumę uiszczoną za bilet wstępu gospodarze nie mogą zapewnić ci nawet 1/2 metra kwadratowego powierzchni. Rzucasz gdzieś na krzesło w nieładzie płaszcz i za wszelką cenę chcesz potaćzyć. Wybierasz sobie w miarę optymalne miejsce i próbujesz, ale gdy raz, drugi, trzeci oberwiesz czyimś łokciem w szczękę (niechcący), zniszczysz sobie buty przez szpilki sąsiadki stwierdzasz, że właściwie masz dość. A więc pozostaje wyjść z poczuciem niespełnionych nadziei, z posiniaczonym ciałem, zniszczonym odzieniem i uszczuplonym portfelem. Jeśli nie masz partnera, masz opory aby pójść do Gwarka, a Rotunda nie proponuje akurat w ten wieczór nic ciekawego, możesz pójść

*ciąg dalszy - str.3*

“Pod Przewiązkę” i tam spróbować się pobawić. Tu bramkarze są już upojeni kilkoma łykami płynu o nazwie “Podstolicznaja”, czyli wódki wyciąganej spod stołu. Ogólna sytuacja taka sama jak w Karliku, tyle że w całkowitej ciemności klient z za pulpitu konsoly częściej cię prosto w twarz stroboskopem lub innymi odkryciami techniki. Nie widzisz, bo nie jesteś w stanie zauważyć partnera, który z tobą tańczy! Ponadto organizatorzy obdarzeni są chyba podświadomymi zdolnościami, albo jakimś wyczuciem, bo co jakiś czas serwują ci przerwę. Przecież ty jesteś zmęczony (w ich mniemaniu masz być!) i idziesz na kwadrans nabijać kasę klubowego barku w atmosferze ula, bądź podrzędnej piwolejni! W końcu wychodzisz zmaltretowany, o ile ktoś nie przypasał ci z jakiegoś powodu (o którym nawet nie masz pojęcia) swojej pięści do twojego nosa. Pozostaje ci wrócić do akademika i tym razem w spokoju duszy i ciała obejrzeć TV, potem pójść spać. Możesz czekać do czwartku na “Students-Disco” w klubie Karlik, gdzie wejście możliwe jest tylko za okazaniem legitymacji studenckiej. I co? Idziesz kulturalny student, a w klubie kręci się kilka osób bez ładu i składu. Normalne. Większość studentów ma w piątek zwyczajne zajęcia. Nadchodzi sobota i sytuacja powtarza się. Czy nie można w sobotni wieczór nic zabawowego i kulturalnego zaszerwować studentom? Czy i tu weszła komercja, zbijanie forsy na podchmielonych typach? Sale naprawę nie są z gumy. Czy trzeba wysyłać ludzi do Arki, lub innych oddalonych klubów? Kto tworzy kulturę przyszyłej inteligencji, to są podobno kluby studenckie, czyż nie tak?

Temat pozostawiam otwarty. Może uda się coś zmienić. Jak wspomniałem, w tym roku karnawał jest wyjątkowo długi. Może miasteczko nie stanie się pustynią, gdzie o prawdziwej zabawie można jedynie pomażyć. Czy nie stać nas na dobrą, zdrową rozrywkę?

Piotr

ciąg dalszy - str. 5

---

## Zimowe refleksje...

---

Niezbyt miłościwie nam panujący tej zimy Celsjusz (nota bene Anders, 1701- 1744, szwedzki profesor Uniwersytetu w Uppsali) i tak był człowiekiem łagodnym, ponieważ pozwolił nam funkcjonować nawet przy mocno ujemnych temperaturach. Przy zerze zaproponowanym przez surowego Lorda Kelvina, czyli Williama Thompsona nie jeździłyby nawet najdzielniejsze autobusy MPK. Gabriel Daniel Fahrenheit postanowił, że przy zerze w jego termometrach będzie zamarzała mieszanina lodu z salmiakiem. Zyskał uznanie w krajach rozwiniętego kapitalizmu; w obszarze kapitalizmu raczkującego nie przyjął się - zapewne z powodu przejściowych braków salmiaku. Niejaki Reaumur zupełnie nie doczekał się rozpowszechnienia, chociaż zmajstrował miły duszy termometr alkoholowy. Być może uznano, iż w obecnej dobie nie stać nas na marnowanie tak cennych surowców.

Obecna zima wykazuje kilka charakterystycznych cech, niestety bardzo typowych, niejako już tradycyjnych. Śnieg ma zadziwiające właściwości! Spada sobie, wynikiem wszechobecnej grawitacji i jest mu absolutnie bez znaczenia gdzie wylądować. Jeśli temperatura jest poniżej zera (owego zera Celsjusza), rozjeżdżony lub rozdeptany śnieg marznie i przechodzi metamorfozę - robi się lód. Ludzie wtedy mają doskonały ubaw - ślizgają się, przewracają z mniejszym lub większym wdziękiem, łamią głowy, jak utrzymać się na nogach w pozycji typowej gatunkowi homo sapiens. Jeśli im się to nie udaje - łamią sobie w dalszej kolejności ręce lub nogi (ach! ta grawitacja). A w mass-mediach słyszymy lament: zima zaskoczyła służby miejskie. Znowu?

ciąg dalszy - str. 7

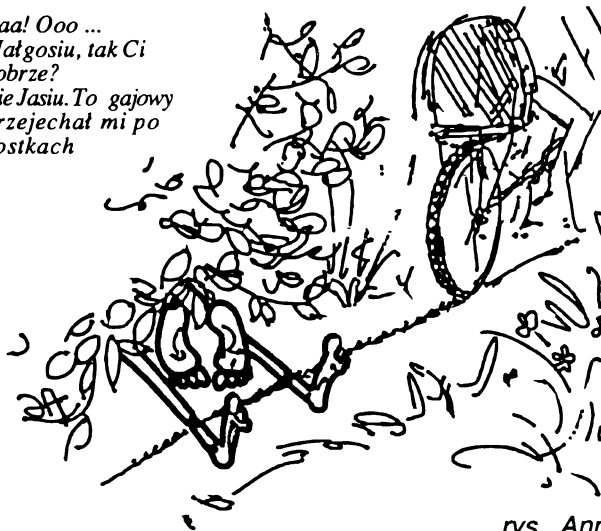
# “NIEUKOCHANA” STUDENTKO!

Zauważ, że alkohol i sex są najtańszymi, aczkolwiek skutecznymi metodami, dzięki którym człowiek może zapomnieć chociaż na chwilę, nie zważając na to, co może nastąpić później, czyli na kac (być może nawet moralny). Jesteśmy pokoleniem, które tylko z rzadka sięga po narkotyki, ponieważ tak jesteśmy wychowani. Aż strach pomyśleć co będzie się działo za około 5 lat, kiedy to wraz ze zbliżeniem się do Europy, przybliżymy się do owych śmiercionośnych prochów. Są one stosowane jako antidotum na stresse, dzisiaj najskuteczniejsze i najpotężniejsze. Po drugiej porcji wchłoniętej przez danego delikwenta proch jest w stanie wziąć w ręce jego życie. Dlatego uważam, że nie jest aż tak źle w naszym studenckim środowisku. Sex i alkohol z rzadka (o ile w ogóle) pochłaniają życie jakiegokolwiek studenta czy studentki. Zastanowić się warto nad tym, gdzie leży przyczyna tych zjawisk. Nie staram się

dotrzeć do Twojej “Nieukochana” psychiki, by dostrzec, co się w niej dzieje, co popchnęło cię do napisania takiego artykułu. Może faktycznie obiektywna prawda. Wydaje mi się że popełniłaś jeden GŁÓWNY błąd tzn. “wpakowałaś wszystkich studentów z Krakowa do jednego worka” obarczając nas jednocześnie takimi, a nie innymi cechami. A mnie osobiście nie przytrafiło się kochać z ładną dziewczyną w kuchni (być może jestem pechowcem, nie wiem), a tym bardziej przy otwartym ogniu, gdyż jest to niebezpieczne zwłaszcza dla tych części ciała, które u każdego człowieka są bardzo delikatne i wrażliwe.

Takich odważnych powinno się chyba podziwiać. Dlaczego mnie o to posądziłaś i to na łamach czasopisma “NIEDZIELA”, które dla sporej części zklerykalizowanego, polskiego społeczeństwa jest jedynym i niepodważalnym źródłem prawdy. Dałaś im do rąk konkretne argumenty, przy których pomocy troszczą się starannie o obniżanie stypendiów, wszelkiego typu innej pomocy socjalnej, zmniejszenie rangi studenta w społeczeństwie. Nie wspominam szerzej o kłopotliwych sytuacjach w domach rodzinnych wielu studentek czy studentów i reperkusjach z nich wynikających. Najsmutniejsze jest to, że redaktorzy w/w czasopisma tak po prostu wydrukowali ten artykuł, jako dobry pod publiczność. Chyba oni też kiedyś studiowali i wiedzą, że przegięcia w tę i w drugą stronę zawsze były, ale nie można generalizować zjawisk negatywnych. Nie wolno sytuacji czy problemów z jednego akademika tak po prostu brutalnie i “bez mydła” uogólniać na całą uczelnię, a co dopiero na takie skupisko uczelni i studentów, jakim jest Kraków. Moim zdaniem źródeł wielu przegięć w akademikach można szukać w dwóch konkretnych kwestiach. Pierwsza z nich, to ogólna sytuacja w kraju czyli praktycznie brak możliwości zatrudnienia absolwentów Szkół Wyższych, pisząc ogólnie brak perspektywy, wówczas, gdy studenci np. niemieccy oprócz dużych możliwości zatrudnienia, uzyskania kluczy do własnego mieszkania w wieku nawet 18 lat, mają zapewnioną pozycję społeczną. Co prawda ta sytuacja nie usprawiedliwia wielu gorliwych, solidnych wielbicieli napojów wysokokowych, tudzież tworzących się (lub już powstałych w niektórych akademikach grup nieformalnych, które można określić jako “Fun cluby C<sub>2</sub>H<sub>5</sub>OH”). Drugą przyczyną jest pozostałość po jeszcze starszych niż komuna czasach. Chodzi o tworzenie

- Aaa! Ooo ...  
- Małgosiu, tak Ci  
dobrze?  
- Nie Jasiu. To gajowy  
przejechał mi po  
kostkach



rys. Anna Gaj

akademików monopciowych lub akademików “wydziałowych” dla wydziałów np. sfeminizowanych i odwrotnie. W tym przypadku tego typu podziałów wśród ludzi dorosłych mamy do czynienia z różnymi zachwianiami postaw i moralności (patrz niektóre internaty). Wynika to z faktu niezachowania równowagi biologicznej, wzajemnego obycia i kultury osobistej osobników płci obojga. Owoc zakazany zawsze najbardziej smakował. Wiem, jakie reakcje wywołuje pojawienie się jakiegokolwiek mężczyzny w akademiku żeńskim i na odwrót. Jest to pewna nienormalność, a konsekwencje tego są widoczne “gołym okiem” w akademikach o jednopciowej specyfice. Izolacja taka powoduje wyjałowienie albo wręcz zdziczenie (sorry) niektórych osobników. W składach (np. dziesiątkach w przypadku miasteczka) koedukacja wpływa pozytywnie na mieszkańców, nie ma chyba aż tylu wulgarnych głośnych odzywek w pokojach czy łazienkach, ludzie wstydzą się być kompletnie pijanymi, wspólne obcowanie powoduje poczucie normalności, równowagi. A tak “a propos”, w krajach zacofanych (na podst. danych statystycznych) zawsze

obserwowaliśmy duży przyrost naturalny. To, że u nas mimo takiej rozwiązłości nie cierpimy w akademikach na nadmierne dzieci, możemy zawdzięczać chyba jedynie dobrze jeszcze, choć już nie pod szyldem R S W, prosperującemu kioskowi ruchu, być może w tym przypadku trochę te kraje wyprzedzamy. Jeśli chodzi o “utrzymanie się przy swoich zasadach”. Wydaje mi się, że jeśli ktoś (bez względu na płeć) ma zasady moralne, które wyniósł z domu, z trudnego procesu wychowawczego podjętego przez rodziców w trakcie 19 lat swojego życia, a ponadto

dołączył do tego trochę własnych obserwacji, to niełatwo go “złamać”. Wiek dorosły charakteryzuje się mniejszą podatnością na wpływy z zewnątrz niż wiek młodzieńczy. 70% psychiki kształtuje się w wieku nawet przedprzedszkolnym. Wydaje mi się że człowieka w wieku dwudziestu lat można trochę “urobić”, ale nie “przerobić” obalając jego moralne credo, a już na pewno nie da się tego zrobić przez rok czy dwa. Warto zauważyć, że nasi niestudujący rówieśnicy mają podobne troski, zmartwienia, też szukają antidotum. Zjawiska negatywne nie są aż tak zauważalne, gdyż są bardziej rozproszeni. Nie! - żyją po prostu w takich skupiskach, oni są tacy sami, z zasadami lub bez, podatni albo ulegli. Demokracja i wolność mówienia mają to do siebie, że wiele rzeczy ukrywanych, tuszowanych lub zabronionych nagle znajdują się w świetle dziennym. Popadanie z jednej skrajności w drugą, jak wynika z obserwacji, jest wadą ogólnonarodową Polaków, a nie tylko studentów. Dotarł do nas konsumpcyjny styl życia proponowany przez masmedia. Tego nie zmienia ukazywanie się nawet cykliczne umoralniających artykułów w takiej czy innej prasie. Każdy człowiek jest indywidualnością i od nas samych zależy to, jaki model życia będzie preferował, jakie ma zasady, i jak się prowadzi.

Student z Krakowa  
Piotr

PS. Mówiąc (pisząc) prawdę, wydaje mi się, że umieszczenie jednej z karykatur Mleczki z dedykacją, było bynajmniej niesmacznym prezentem miłostkowym dla autorki tak kontrowersyjnego artykułu. Czy nie potrafimy inaczej odpowiadać na wyrządzone nam w pewnym sensie krzywdy, czy zawsze musimy odpowiadać pięknym za nadobne, my “PRZYSZŁA INTELIGENCJA”?

# PUB STUDENCKI "POD PRZEWIĄZKĄ"

Trywialnym wydaje się stwierdzenie, że pogłębiająca się pauperyzacja społeczeństwa polskiego dosięgła w końcu środowiska studenckie. Zjawisko to niestety znajduje odbicie w ograniczeniu ze strony studentów wydatków na koncerty i inne imprezy proponowane przez kluby studenckie. Dotyczy to w równym stopniu mniejszych klubów jak i potentatów kultury studenckiej. Wzrastające stale koszty organizowanych imprez przy wyraźnie widocznych kłopotach związanych z pokryciem ich kosztów z wpływów za bilety, stają się głównym bodźcem dla szukania nowych nurtów działalności klubów. Akademickie Stowarzyszenie Promocji Kultury, działające na platformie klubu "Pod Przewiązką" opracowało nową koncepcję działalności "Przewiązki". Zamierzono mianowicie w najbliższym czasie odejść od modelu klubu-"quasi agencji koncertowej", w stronę klubu-"pubu", rozumianego

jako miejsca spotkań studentów. W założeniach imprezy pub'owe powinny być łatwo dostępne dla studentów, stąd będą one na razie całkowicie bezpłatne. W dalszej perspektywie czasowej będzie rozważana zasadność wprowadzenia stałych kart klubowych. W okresie najbliższych dwóch miesięcy substytutem karty klubowej, będzie legitymacja studencka. Przewidywane wydatki mają być pokrywane ze sprzedaży piwa i niskoprocentowych koktaili. Środki uzyskane z wpływów ze sprzedaży alkoholu przeznaczone będą w całości na cele programowe. W okresie najbliższych dwóch miesięcy imprezy pub'owe ograniczą się do cotygodniowych imprez muzycznych - głównie jazzowych, m.in. Mr. Bober's Friends oraz Acoustic Guitar Band. Mówiąc krótko - porcja dobrego jazzu plus szklanka równie

*ciąg dalszy - str. 8*

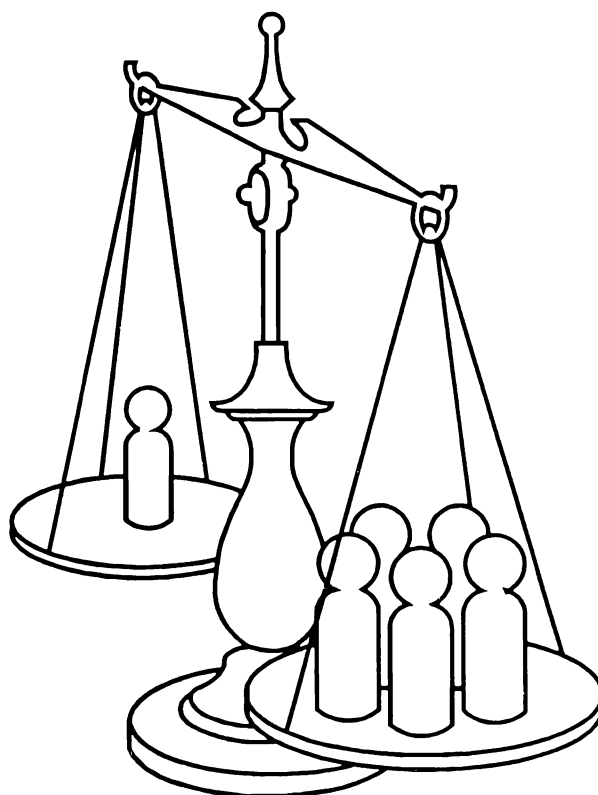
## **"ŻYCIE NIE TYLKO PO TO JEST - cd. ze str. 3**

"Bakałarz", organizuje się tu imprezy na Auli, nie służącej bynajmniej do tego celu. W ubiegłym roku, niektórzy mieli szansę bawić się na Fecie Powitalnej Nowych Władz Rektorskich, Wyborze Najmilszej Studentki WSP, a ostatnio na "Andrzejkach". Opinie różne, jak różne są gusty. Jedno jest dla mnie pewne, że ludzie chcą się bawić. Niestety mało jest tych, którzy chcieliby pomóc przy organizacji, a przecież robimy coś dla samych siebie. Coś czego nam potrzeba, czego oczekujemy, a nie możemy tego znaleźć w klubach. Co przeszkadza osobom z inicjatywą, pomysłem, temperamentem, by się realizować? Wierzę, że są tacy wśród kilkutysięcznej rzeszy studentów Miasteczka. Rozpoczął się Nowy Rok, czeka nas wiele. Prawdopodobnie odbędą się Juwenalia. Przypominam sobie okres ubiegłorocznych, gorących ustaleń, bieganiny, próśb o pomoc i włączenie się w organizację. Niestety rąk było wciąż za mało! Studenci przyjęli jednak propozycję imprez Juwenaliowych. Kusi, by wspomnieć wspaniałe, barwne i pomysłowe stroje uczestników Korowodu. Być może w tym roku ujawnią się ludzie z inicjatywą? Juwenalia to impreza od początku do końca organizowana przez studentów. Z całym szacunkiem dla organizatorów, ale czego możemy się spodziewać, jeśli w tym roku nie wykażemy więcej zainteresowania, chęci i świeżych

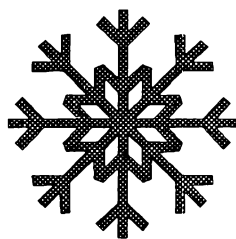
pomysłów? Jeśli potraktujemy, że "oni" są od tego, to niech robią? A krytykować tak łatwo...! Czas, by o tym wszystkim pomyśleć!

Kończąc przytoczę kolejne słowa piosenki Stanisława Sojki (patrz tytuł artykułu): I aby żyć siebie samego trzeba dać!

GRAŻYNA



# Góry kobiety i śnieg



## INFO

Wprowadzone początkiem stycznia rządowe podwyżki cen mediów energetycznych prawdopodobnie dadzą się jednak odczuć w opłatach za DS-y. Jednakże, jak zapewnia kierownictwo ZOS-u - będzie to "drobne" podwyższenie opłaty, co najwyżej 50 tys. zł. Ano zobaczmy!

Od m-ca stycznia br. obowiązują nowe zasady opodatkowania. Dotyczy to również naszych stypendiów, jako że są one, w gruncie rzeczy, naszymi dochodami! Jest tak oczywiście w zamyśle twórców wysoce mądrych ustaw, co wcale nie przeszkadza by było (niestety po raz kolejny) sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Jak ów przepis będzie realizowany w praktyce - nikt nie jest w stanie przewidzieć. Dlaczego? Decyzja decyzją, ale przepisów wykonawczych jak na razie brak. Tak trzymać!

Niemniej w dziekanatach należy już teraz pobierać druki zaświadczeń o dochodach, które po wypełnieniu i "opieczątkowaniu" (tam gdzie zwykle) należy składać w terminach ustalonych przez poszczególne dziekanaty. Cała procedura naliczania nowych, opodatkowanych stypendiów najprawdopodobniej opóźni ich wypłaty. Nie dziwny się zatem, jeśli marcowe stypendia będą wypłacane nawet po 10-tym marca.

Do 15 stycznia br. wszystkie organizacje i kluby studenckie zarejestrowane przy naszej Uczelni zobowiązane były przedłożyć sprawozdania ze swojej działalności za ubiegły rok oraz program takiej działalności na rok bieżący wraz z preliminażem planowanych wydatków. Ciekawi jesteśmy jakie atrakcyjne imprezy będą zaoferowane przez naszych kolegów. Redakcja "BIS"-a zamieści wszelkie informacje o działalności każdego klubu - miejsce na łamach zawsze na Was czeka!

Pewnego pięknego i słonecznego poranka AD 1991 obudziłem się na pryczy wśród zwałowiska plecaków. Był to ostatni dzień roku. A obudziłem się w "Chacie Socjologa" na Otrycie w Bieszczadach. Miałem kaprys aby ten szczególny dzień spędzić w miejscu, do którego czuję sentyment i coś, czego nie można wyrazić. Pogoda dopisała. Można było zobaczyć ośnieżone Połoniny, Magurę Stuposiańska i inne. Trwały przygotowania do nocnej imprezy. Wachta kręciła się po kuchni, "drwale" rozprawiali się z drewnem pod kuchnią i do kominka, kobiety przygotowywały wystrzałowe kreacje, jeszcze inni budowali skocznie narciarską, aby po przywitaniu Nowego Roku móc skosztować emocji podobnych do tych, jakie przeżywał słynny polski skoczek - Piotr Fijas. Jednym słowem: przygotowania były w pełnym toku. Cała impreza miała rozpocząć się o godzinie 21<sup>00</sup>. I tak też się stało. Zszedłem do "kominkowej" (izba z kominkiem) na pięć minut przed rozpoczęciem balu. Usiadłem w kącie i oddałem się rozmyślaniu. Nagle z zadumy wyrwał mnie błysk i pompa z jaką do sali wkraczali uczestnicy imprezy. Doznałem nieomal szoku gdy zobaczyłem - proszę usiąść wygodnie w miękkim fotelu - Damy w wieczorowych sukniach z odkrytymi plecami i nagimi ramionami i wspaniałych Mężczyzn we frakach (jeden oryginalny z 1929 roku) i smokach. I pomyśleć, że głusza, że koniec świata zapomniany przez Boga i ludzi, a tu taki niesamowity widok. Nigdy nie wpadłbym na taki oryginalny pomysł, który jak się potem dowiedziałem, od kilku lat jest tam już tradycją. Impreza trwa, balowicze bawią się przednio, czasami ktoś zagra na gitarze, ktoś inny podchwyci ton i zacznie wystukiwać rytm na butelkach. Wszyscy zostali wciągnięci w wir zabawy i uciechy, nawet Tubylcy ze wsi Dwernik, zaprzyjaźnieni z Chatą brali czynny udział w balu. Wreszcie wybiła, przez wszystkich oczekiwana PÓŁNOC. Wyszliśmy przed chatę i okrążyliśmy wcześniej rozpalone ognisko, aby tam godnie przywitać Nowy Rok. Dokładnie o północy wszyscy, jak jeden (no może nie wszystkim się udało z wybiciem 24<sup>00</sup>) otworzyli z hukiem wcześniej zmrożone w śniegu szampany. Zostały odpalone rakiety (nie poleciały na Księżyc, bo nie chcieliśmy straszyc Jego Piejowość - Jaśnie Wielmożny Pojazd Twardowskiego - Koguta). Padliśmy sobie w objęcia a życzeniom, pocałunkom i uściskom nie było końca. Po tej tak wspaniałej chwili wróciliśmy do chaty. I tu nastąpiła przemiana nóg naszych cudownych Dam. Zamieniły trapezy ponownie na szpilki i dalej w tany. Zabawa była przednia i trwała do białego rana. Ostatki zeszły z podłogi (czyt. parkietu) w okolicach 8 rano. Jestem zadowolony z takiego, a nie innego pożegnania Starego, Wybiedzonego i przywitania Nowego, Silnego i Pięknego Roku. Był to mój pierwszy i mam nadzieję nie ostatni Sylwester w Bieszczadach, w "Chacie Socjologa". Już dawno nie bawiłem się tak wspaniale. Jeżeli kiedykolwiek będziesz w Bieszczadach nie omieszkaj zaglądnąć na Otryt, do "Chaty Socjologa". Jest to miejsce, które każdego przyciąga, do którego wracasz ilekroć jesteś ciałem lub duchem w Bieszczadach. Mało jest już takich miejsc...

I T O B Y B Y Ł O C H Y B A N A T Y L E !!!

Baltazar



Przed przeszło miesiącem miał miejsce ostateczny odbiór akademika DS-10 po remoncie przeprowadzonym przez Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane "Nowa Huta". Remont rozpoczął się 15.07.90r. Wymieniono instalację elektryczną, kanalizacyjną, CO, wymieniono płytki PCV i pomalowano wnętrza. Prace trwały ok. półtora roku. Wykonawca kolejno nie dotrzymał obiecanych terminów zakończenia robót razy (15 września, 31 września, co dwa tygodnie aż do 6 grudnia. Przy odbiorze budynku obecni byli przedstawiciele studentów w osobach: Piotr Rozkrut (ROS) oraz Ireneusz Czarnecki (URSS AGH). Od początku dało się wyczuć atmosferę zdenerwowania. Jak się okazało było to wynikiem pisma z dn. 08.11.91, przesłanego przez Radę Osiedla Studenckiego do Kierownika ZOS (opublikowanego w "BIS"-ie nr 12, z dn. 12.11.91 - "Niedbalstwo to główna cecha wykonawcy"), które dotarło z winy ROS do zainteresowanych ok. 03 grudnia (czyli po miesiącu). Wyrwykowa, lecz dokładna lustracja przeprowadzona w DS-10 wykazała kilka "drobnych" usterek (ruchome umywalki, nie obsadzone muszle), które zostały natychmiast usunięte. Na resztę usterek musimy poczekać trochę, gdyż te poważniejsze "wychodzą" zwykle po pewnym czasie, niejako w trakcie prania. Jest to obecnie zdecydowanie najlepszy akademik AGH (zobaczmy jak długo). Obecnie zamieszkują go studenci Wydz. EAiE oraz FiTJ. Odpłatność za m-ce w DS-10 jest identyczna jak w innych akademikach na Miasteczku.

Ireneusz Czarnecki

## **I N F O - ciąg dalszy**

*Karnawał trwa! Czy będzie on nawiązywał do szaleńczych zabaw rodowodem z Rio? Mijmy nadzieję, że pocziwe gaśnice pianowe nie będą porywane i używane do poprawienia atmosfery naszych imprez.*

*"Pobojowisko" przed Olimpem ciągle czeka na uprzątnięcie. Istniała nadzieja że opady śnieżne w odpowiedniej ilości przykryją estetyczną warstwę cały ogrodzony placyk. Jak na razie śniegu skąpo, wiatry wymiatają co lżejsze odpady... Jest nadzieja w zbliżającej się wiosnie i związanych z nią porządkach.*

*Redakcja "BIS"-a ciągle czeka na powrót z przeciągającego się urlopu kolegi Redaktora Naczelnego. Podobno wczasy w siodle zamienił na sesję naukową. Czekamy na wyniki!*

*P.S. Wszystkiego najlepszego z okazji imienin - życzenia spóźnione ze względu na poślizgi w cyklu wydawniczym.*

*Informacja dla studentów V lat: Jeśli uda Ci się skończyć w tym roku swoją edukację, i szczęśliwie obroniwszy się otrzymać upragniony dyplom - to po tym wszystkim masz jeden kłopot z głowy. Służba wojskowa "upiekła" Ci się. Pozostaje nadal otwarty problem - gdzie pracować?*

Ale czasem temperatura podnosi się powyżej osławionego zera (na innej skali mamy już upał - powyżej 273<sup>o</sup>). A wtedy nasz sympatyczny opad atmosferyczny topi się. Ludzie znowu mają spore powody do radości - przemoczone buty, ochlapane odzienie, łapią złośliwe wszędobylskie wirusy. Ogólny widok Miasta Królewskiego przygnębia. W mass-mediach latający reporter wozu 007, pyta pana, który za te śniegowe atrakcje odpowiada (szkoda, że nie głową) - Co to jest? W odpowiedzi słyszy: - To jest panie redaktorze wynik opadów śnieżnych. EUREKA! Kandydat do Nobla! Można się słusznie zrazić do zimowych spacerów po Krakowie, zatem postanawiamy pozostać w swoich "przytulnych" jednopokojowych, bez kuchni M2 lub M3. Przytulność ta jest niestety mocno nadwyreżona pewną ilością szczelin wokół okien, gwarantujących skądinąd odpowiednią wentylację. W połączeniu z zapowietrzonymi kaloryferami mamy pełen air condition. Ktoś kiedyś zrobił zdjęcia jednego z naszych akademików, przy pomocy kamery termowizyjnej. Gama kolorów mówiła sama za siebie - jeśli ktoś znał się na rzeczy. Otóż klatki schodów i balkony 15-sto piętrowego bloku były "najcieplejszymi" fragmentami obrazu! Dopełnieniem są pozostałe dwie ściany, czyli okna naszych pokoi. 75% ciepła, to szacunkowa wielkość jaką przeznacza się na ogrzewanie atmosfery. Pozostaje nadzieja, że owe ciepło odzyskamy podczas letnich wakacji. Na koniec należy wyrazić nadzieję, że w remontowanym z ogromnym zapalem Olimpie, założone energo-oszczędne wszystkie okna, pozwolą poprawić bilans cieplny, a co za tym idzie, w epoce kolejnych podwyżek cen mediów energetycznych - znaleźć powody do obniżenia kosztów DS-ów.

Dziadek

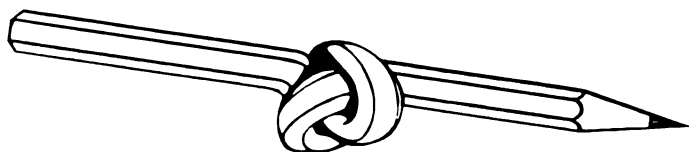
**bis** BIULETYN  
INFORMACYJNY  
SAMORZĄDU AGH **2**



# KRÓTKIE REFLEKSJE PRZED SESJĄ

1. "Nadzieja jest czymś pośrodku między skrzydłami a spadochronem" - pamiętaj, że sesja bez względu na to jak się zakończy, nie będzie trwała wiecznie.
2. Pan profesor to student, któremu się udało i który robi wszystko, żeby innym się nie udało.
3. "Książka jest jak lustro. Jeśli zajrzy do niej osioł, trudno oczekiwać, by wyrzał z niej apostoła." - jeśli będziesz czytać zbyt długo, to i tak ci to niewiele pomoże.
4. "Człowiek uczy się na pamięć tego, czego nie jest w stanie zrozumieć" - kuj więc wszystko, jeśli potrafisz - lub nic. Po roku, w jednym i drugim przypadku efekt będzie ten sam.
5. "Każdy ma swój własny punkt widzenia, ale nie każdy coś widzi." - gdy egzaminator nie doceni twojej odpowiedzi, to znaczy, że jest ślepy.
6. Egzamin to rozmowa dwóch inteligentnych ludzi. Jeżeli jeden z nich nie ma nic do powiedzenia w danym temacie, to ten drugi bierze indeks i wychodzi.
7. "Pytania świadczą o zasięgu umysłu, a odpowiedzi o jego subtelności" - im trudniejsze pytanie, tym bardziej jesteś mądry. Twoja zła odpowiedź może świadczyć tylko o braku subtelności, gburze!
8. UNIKAJ: Waleriana Rozpacz, Jana Strach, Ninki Nuda, małych bobasów - Lenistwa i Niespełnienia, Anastazji Nostalgii i im podobnych.
9. Zastanów się! Nauka to przyjemność. Czy ty masz czas na przyjemności?
10. Każda zła ocena z egzaminu zmusza cię do poszerzania wiedzy. Staraj się więc w terminie nie zdawać żadnego.
11. Na pewno czasem masz ochotę się pouczyć. Siadaj sobie wtedy cichutko w kącie i czekaj aż ci przejdzie.
12. Co masz zrobić dziś zrób pojutrze. Masz dwa dni wolnego.
13. Wykształcenie to nie piwo, nie musi być pełne.
14. Jeśli uda ci się w końcu zrobić magistra, to i tak od ojca usłyszysz: "Ty niedorajdo życiowa! Miałeś zrobić majątek!"
15. A po za tym mimo wszystko powodzenia!

*Viola*



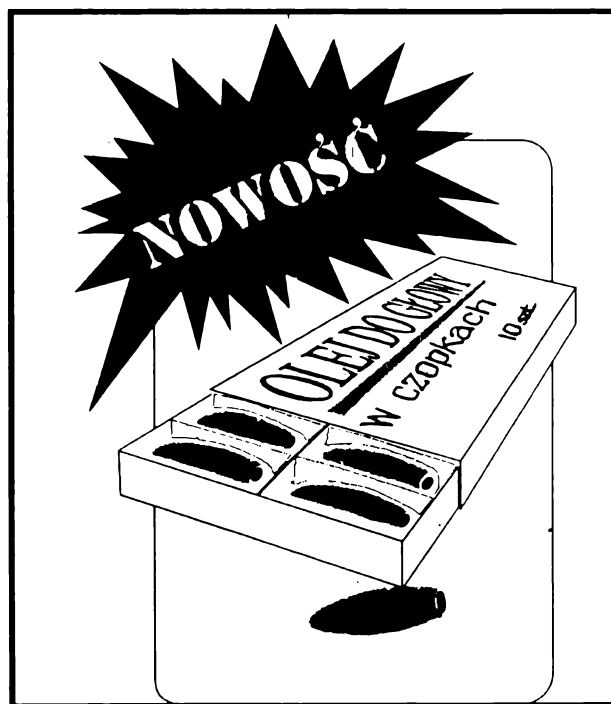
## PUB STUDENCKI... - cd. ze str. 5

dobrego piwa! Planowane są ponadto bale karnawałowe. Do współpracy "zaprężnięto" kolegów z krakowskiej PWST, spodziewany jest zatem wysoki poziom zabawy. Prowadzenie balów powierzono sprawdzonemu wodzirejowi - Markowi Rusinkowi. Imprezy te będą stanowić alternatywę wobec dyskotek. Zamierzono wyraźnie zróżnicować ceny zaproszeń dla studentów oraz pozostałych osób spoza środowiska. Dystrybucją zaproszeń zajmą się Samorzady Uczelniane. Terminy bali: 24, 31 styczeń; 7, 14, 21, 28 luty; 6 marzec. Każdy bal będzie miał swoje "motto" - Bal Szekspirowski, Bal Alexis, Blake'a Carringtona i inne.

Akademickie Stowarzyszenie Promocji Kultury zaprasza!

*na podstawie dostarczonych materiałów  
opracował Dziadek Jacek*

*Lekarstwo na czasie!*



Redaktor Naczelny	???
Kolegium Redakcyjne	Ireneusz Czarniecki Mariusz Jamiołkowski
Redaktor Techniczny	Jacek Kmiecik
Skład	Dziadek Jacek
specjalne podziękowania dla Grażyny eŁ.	

Numer zamknięto 20.01.1992  
Redakcja: AGH, paw.C-2, pok.17; tel.wew. 35-74

Druk: Zakłady Graficzne AGH Nakład: 1500 egz.